SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH
W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
Obrońca Sądowy

ROK IV. MARZEC 1930 R. Nr. 3.

W A R S Z A W A

SPIS RZECZY:

PRENUMERATA
łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł.
Półrocznie	6.— „
Kwartalnie	3.— „

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona			100.— zł.
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 „
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor **Wincenty Łaski,** Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 58-95. Godz. przyjęć 5-6

Druk. Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, Traugutta 3.

ROK VI. MARZEC Nr. 3

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

Dr. Stan.

REFORMA WIĘZIENNICTWA BELGIJSKIEGO I JEJ ZNACZENIE DLA POLITYKI PENITENCJARNEJ.

Belgja jest jedynym państwem w Europie, gdzie system penitencjarny oparty został ostatnio na naukowych podstawach, zbudowanych na zasadzie przesłanek biologiczno-psychologicznych. Współczesne więziennictwo, będące wszędzie jeszcze odbiciem doktryny szkoły klasycznej w prawie karnem, całkowicie zawiodło pokładane w niem nadzieje. Fatalny wpływ więzienia na przestępców, którzy po raz pierwszy znaleźli się dopiero za kratami więziennemi jest znany już od dawna. Brak indywidualizacji w traktowaniu różnych kategorji przestępców, nieoddzielanie zwykłych przestępców od recedywistów i przestępców zawodowych musiały spowodować przekształcenie się więzień w „uniwersytety zbrodni", gdzie nowicjusze w dziedzinie przestępstwa otrzymują fachowe rady od przestępców zawodowych, systematycznie wchłaniani zostają przez środowisko przestępne i w końcu w chwili wyjścia na wolność powiększają kadry recydywistów.

Panujący do dnia dzisiejszego schematyzm w traktowaniu wszystkich więźniów, nieliczenie się z różnymi właściwościami charakteru i temperamentu, wymagającemi odmiennych wpływów i warunków otoczenia, niedostosowanie pracy do właściwości indywidualnych więźnia — wszystko

to musiało się fatalnie zemścić na współczesnym więziennictwie i spowodować bankructwo całego systemu penitencjarnego.

Zasadnicza reforma w tej dziedzinie wyjść musiała z założeń, opartych na zasadzie indywidualizacji więźniów. Wielką zasługą władz państwowych belgijskich jest wprowadzenie do większości więzień w Belgji specjalnych badań nad więźniami, prowadzonych przez fachowe siły lekarskie. Pierwsze badania nad więźniami zainicjował późniejszy twórca systemu belgijskiego Vervaeck jako dyrektor pierwszego laboratorjum antropelogji kryminalnej w Brukseli w 1907 roku. Od tego czasu nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego prowadzone były badania nad więźniami w różnych więzieniach belgijskich z początku na małą skalę, później w coraz szerszym zakresie, aż w końcu w 1920 roku utworzona została specjalna „antropologiczna służba penitencjarna“ (S. A. P.) zaprowadzona w chwili obecnej w 10 więzieniach belgijskich.

Badania indywidualne nad więźniami obejmują wszystkich przestępców, skazanych na karę więzienia (ponad 3 miesiące), za wyjątkiem więźniów politycznych i osób skazanych za przestępstwo przeciwko skarbowi państwa. Każdy więzień badany jest bardzo wszechstronnie i dokładnie. Badanie obejmuje: stan fizyczny przestępcy, jego układ nerwowy, stan władz umysłowych, właściwości psychiczne więźnia ze specjalnem uwzględnieniem tych cech charakteru, które mają znaczenie społeczne, jego strukturę antropologiczną; następnie badane są: dziedziczność, okoliczności życia przestępcy, warunki społeczne, w jakich się wychowywał, dane o rodzicach i rodzinie więźnia i t. p.

Badanie ma na celu zebranie jaknajwiększej ilości danych, które pozwoliłyby władzom więziennym zorjentować się w tem z jakiego rodzaju osobnikiem mają do czynienia i jakie środki należy zastosować, aby móc racjonalnie oddziałać na niego w kierunku wychowawczym. Badania te prowadzone są przez odpowiednio wyszkolonych lekarzy, którzy przeszli specjalny kurs z antropologji, psychologji kryminalnej i psychjatrji. Ogólne kierownictwo spoczywa

w rękach Vervaecka, który urzęduje w centralnym więzieniu w Forest, gdzie znajduje się ośrodek wszystkich prac penitencjarnych belgijskich. O ogromie tych prac świadczy fakt, iż dotychczas zbadanych już zostało przeszło 18.000 więźniów! Każdy z nich posiada w ogólnej wielkiej kartotece swoją kartę indywidualną i w ten sposób w razie recydywy władze więzienne rozporządzają potrzebnemi danemi i mogą odrazu skierować przestępcę do odpowiedniego zakładu.

W Belgji istnieje obecnie cały szereg więzień, przeznaczonych dla ściśle określonego typu przestępców. W Merxplas istnieje specjalny zakład dla żebraków i włóczęgów, który jest domem pracy, gdzie zamykani są przymusowo wszyscy żebracy i włóczędzy na nieokreślony okres czasu (do 7 lat) aż do chwili zupełnego wdrożenia ich do pracy. W Merxplas znajdują się pozatem: więzienie dla gruźlików, więzienie dla psychopatów i wzorowy zakład karny dla przestępców od lat 16 do lat 20. Więzienie dla tej ostatniej kategorji przestępców zasługuje na specjalną uwagę ze względu na doniosłe znaczenie, jakie posiada racjonalna polityka penitencjarna specjalnie w stosunku do przestępców młodocianych. Jest rzeczą dzisiaj już dla wszystkich oczywista, iż cały wysiłek społeczeństwa powinien zostać skierowany właśnie na tą ostatnią kategorję więźniów, którzy są z reguły materjałem podatnem na wpływy wychowawcze i którzy mogą być jeszcze odpowiednio urobieni, w przeciwstawianiu do grupy niepoprawnych przestępców zawodowych, zwykle bezpowrotnie straconych dla społeczeństwa. W Belgji nietylko doceniono znaczenie tej sprawy, ale postarano się o jej zrealizowanie. Poza domami wychowawczo-poprawczemi dla nieletnich przestępców (w kodeksowem tego słowa znaczeniu) stworzono wzorowy zakład karny dla przestępców od lat 16 do 20-tu, gdzie więźniowie mają duży zakres swobody osobistej, korzystają z samorządu, są traktowani z całą wyrozumiałością i w miarę robienia postępów w pracy mogą uzyskać cały szereg ulg i przywilejów.

Atmosfera w zakładzie daleko odbiega od nastrojów, panujących za murami wieziennemi i przypomina raczej

atmosferę zakładu wychowawczego, w którym jedynem zadaniem kierowników jest praca nad uspołecznieniem jednostki.

Jeśli chodzi o zakłady wychowawczo-poprawcze dla nieletnich przestępców, to na specjalną uwagę zasługuje zakład obserwacyjny w Moll, dokąd skierowywane są dzieci przez sądy celem dokonania ekspertyzy psychologiczno - lekarskiej i gdzie przyjmowane są poza tem dzieci na prośbę rodziców, którzy zwrócili uwagę na pewne przejawy antyspołeczne lub chorobliwe dziecka. Zakład ten urządzony jest w ten sposób, aby dziecko nie czuło żadnego przymusu ani rygoru, aby przez pierwszy zwłaszcza okres czasu dziecko mogło zachowywać się stosownie do swoich właściwości, bez względu na rodzaj tych skłonności, na dodatnie lub szkodliwe cechy jego charakteru. Niczego z początku nie zabraniając i na wszystko pozwalając, kierownictwo zakładu ma możność dokładnie zbadać indywidualność każdego dziecka, zorjentować się w całokształcie jego psychiki i po dokładnem zbadaniu—co następuje dopiero po dłuższej obserwacji—wydać umotywowane orzeczenie w każdym poszczególnym wypadku. Dopiero z tego „pawilonu obserwacyjnego“ nieletni przestępca w zależności od opinji psychologa i lekarza skierowany zostaje do odpowiedniego zakładu wychowawczo-poprawczego, przystosowanego do jego właściwości indywidualnych, oddany zostaje pod dozór rodziny i t. p.

Dla więźniów nienormalnych pod względem psychicznym istnieją w kilku więzieniach belgijskich specjalne oddziały psychjatryczne, w których znalazło pomieszczenie w okresie od roku 1921 do roku 1928 1852 więźniów. Są one pomyślane w pierwszym rzędzie jako oddziały obserwacyjne, gdzie lekarze mają możność zorjentować się, czy dany więzień jest istotnie psychicznie chory i jako taki nadaje się do leczenia szpitalnego, czy też objawy anormalności psychicznej są symulowane lub stanowią pewne nasilenie zwykłych cech psychopatycznych. W reszcie na oddziałach tych pomieszczeni mogą zostać tacy chorzy, u których objawy chorobowe trwają przez krótki tylko okres czasu i których niema dlatego potrzeby odsyłać do specjalnych

zakładów psychjatrycznych dla więźniów. Doświadczenia belgijskie wykazały, że utworzenie tego rodzaju oddziałów jest bardzo pożądane dla każdego większego więzienia zarówno ze względu na dobro chorych więźniów, jak i porządek w zakładzie karnym, który stale bywa zakłócany przez anormalnych przestępców.

Niepodobna w jednym artykule przedstawić całokształt reformy systemu penitencjarnego w Belgji i dać czytelnikowi pełny obraz wszystkich nowych zakładów belgijskich. Nie chodzi nam tutaj zresztą o same urządzenia nowych więzień, ani o ich administrację. Na podkreślenie zasługuje istota reform belgijskich, punkt wyjścia prac penitencjarnych, opierających się na masowych badaniach indywidualnych, które mają na celu dokładne poznanie osobowości przestępcy, segregację więźniów i racjonalną pracę wychowawczą nad ich uspołecznieniem. Niespożyta zasługa Vervaecka jest to właśnie, iż stworzył on podstawy do tej reformy i że nowe zakłady belgijskie mogły oprzeć się na wynikach jego długoletnich prac, jako na pewnym materjale, zdobytym na drodze empirycznej. Na niemniejsze jednak uznanie zasługuje również belgijskie ministerstwo sprawiedliwości, które zrobiło zasadniczy wyłom w dotychczasowym systemie penitencjarnym i pozwoliło przyjść do głosu ludziom nauki w tych sprawach, w których w innych państwach decydują do dzisiejszego dnia biurokraci i dozorcy więzienni.

Pamiętajmy bowiem, że dziś los więźniów zależy wszędzie ciągle jeszcze niemal od analfabetów i że „wychowawcami przestępców są zwykle ludzie, którzy po przeprowadzeniu racjonalnej reformy powinni odrazu znaleźć się poza murami więziennemi.

Wielka szkoda, że u nas o sprawie więziennictwa jest tak bardzo, tak beznadziejnie głucho...

W. Korab.

PRAWA NABYTE

W ŚWIETLE UCHWAŁY II-ej IZBY SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Pan Frankienstein-Sieczkowski okólnikiem z dnia 24 grudnia r. z., rozesłanym do PP. Prezesów Sądów Apelacyjnych z obowiązkiem zakomunikowania go PP. Prezesom Sądów Okręgowych, nakazuje i wyjaśnia porządek mianowania obrońców z urzędu w sprawach karnych, ustalając przytem prawa i obowiązki osób, wyznaczonych do obrony z urzędu.

Mówiąc o obrońcach sądowych i obrońcach przy Sądach Grodzkich, Pan Podsekretarz Stanu zdecydował, iż pierwsi mogą być obrońcami stron w sądach, przy których opłacają świadectwa obrończe do spraw cywilnych, drudzy zaś tylko w Sądach Grodzkich i Wydziałach Odwoławczych Sądów Okręgowych (okólnik ten umieszczony został w Nr. 2 czasopisma „Sąd i Obrona"), przekreślając tym sposobem prawa obrońców, przewidziane przez art. 44 i 565 U. P. K., a potwierdzone przez art. 14 Przepisów Przechodnich do K. P. K.

Ponieważ okólnik ten stanowi interpretację prawa na niekorzyść korporacji obrońców, na zasadzie art. I statutu Zrzeszenia Obrońców wnieśliśmy do Pana Ministra Sprawiedliwości odpowiedni memorjał, (którego odpis znajduje się w Nr. 2 czasopima „Sąd i Obrona").

Po wydaniu okólnika, o którym wyżej mowa i złożeniu przez nas memorjału, Prezes 2-ej Izby Sądu Najwyższego P. Michelis, powodując się art. 41 U. S. P., wniósł pod rozpatrzenie Izby 2-ej pytanie: czy obrońcy mają prawo pod rządami K. P. K. podawania i podpisywania skarg kasacyjnych, co do prawa obrony bowiem w instancjach merytorycznych, jak to sam raczył oświadczyć, żadnych wątpliwości nie miał i prawa tego nie kwestjonował. Wątpliwości te wyłoniły się dopiero później. Izba 2-ga na posiedzeniach w dniu 17 stycznia i 1 lutego r. b. orzeczeniem swoim (również zamieszczonym w Nr. 2 czasopisma „Sąd i Obrona")

potwierdziła okólnik Pana Podsekretarza Stanu Sieczkowskiego, motywując uhwałę uzasadnieniami poniżej zamieszczonemi.

„Uzasadnienie. 1. Obowiązujący k. p. k idąc za nowymi prądami w dziedzinie prawa procesowego, rozszerzył w porównaniu z obowiązującemi uprzednio ustawami uprawnienia i zakres pomocy prawnej w postępowaniu karnem: Obrona może działać już w toku dochodzenia (art. 210 — 212, 253 k. p. k.) i w toku śledztwa wstępnego (art. 268). Adwokat bierze udział przy wniesieniu aktu oskarżyciela posiłkowego (art. 283 k. p. k.) i przy wniesieniu sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia (art. 285 k. p. k.). Art. 87 i 88 k. p. k. ustanawiają obronę obowiązkową we wskazanych w tych przepisach wypadkach. Wreszcie k. p. k. zawiera szereg przepisów, wprowadzających dla stron t. zw. przymus adwokacki (art. 283, 285, 489 i 582 k. p. k.). To rozszerzenie zakresu pomocy prawnej, a w szczególności przepisy o przymusie adwokackim mają na celu nie tylko interes stron, w szczególności oskarżonego, lecz przedewszystkiem interes wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawca był zdania, że podniesienie poziomu prawno-fachowego osób współdziałających w procesie niewątpliwie przyczyni się do osiągnięcia tego celu.

2. Dowodem dążenia ustawodawcy do podniesienia tego poziomu jest zasadniczy przepis, wskazujący, kto może być obrońcą oskarżonego i pełnomocnikiem oskarżyciela prywatnego. posiłkowego lub powoda cywilnego w sprawach karnych (art. 86 i 95 k. p. k.). W myśl tych przepisów mogą nimi być tylko: osoba wpisana w Polsce na listę adwokatów i profesorów lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej. W razie szczególnych trudności przy wyznaczeniu obrońcy z urzędu k. p. k. zezwala na wyjątek przez powierzenie obrony sędziemu lub aplikantowi, a więc znowu osobie pod względem fachowo-prawnym dostatecznie przygotowanej (§ 2 art. 93 k. p. k.).

Przepisy art. 14 — 17 Rozp. Prez. Rzeczp. p. 314, rozszerzające krąg osób uprawnionych do obrony w sprawach karnych, są niezawodnie wywołane brakiem adwokatów w niektórych miejscowościach naszego Państwa, zwłaszcza

na Kresach Wschodnich. Przepisy te nie dowodzą jednak bynajmniej rezygnacji z dążenia, o jakiem mówiliśmy wyżej. Przeciwnie z zestawienia poszczególnych artykułów wynika, że ustawodawca, ulegając konieczności zapewnienia pomocy prawnej tam, gdzie brak jest adwokatów, stara się jednakże zakres działania mniej wykwalifikowanych obrońców jak najbardziej ograniczyć. Tak na obszarze byłego zaboru rosyjskiego w ciągu lat 10 nawet osoby, posiadające dyplomy ukończenia studjów prawniczych, będą mogły uzyskać prawo prowadzenia spraw tylko w sądach grodzkich i w Sądzie Okręgowym, wyrokującym w 2-ej instancji (art. 15 i 16 Rozp.). Na obszarze byłego zaboru austryjackiego w ciągu lat 5 nawet prawnicy, którzy złożyli egzamin sędziowski, adwokacki lub notarjalny, lecz nie należą do palestry, będą mogli uzyskać prawo prowadzenia spraw karnych tylko w sądach na tym obszarze, a w Sądzie Najwyższym tylko spraw rozpatrywanych w niższych instancjach na tym obszarze (art. 17 Rozp.).

4. Art. 14 tegoż Rozporządzenia dotyczy w b. zaborze rosyjskim „obrońców przy sądach pokoju" i „obrońców sądowych", których prawa normuje Dekret z dnia 8 lutego 1919 (p. 205), a w b. zaborze anstryjackim obrońców — nie adwokatów, o którym mówi § 39 u. p. k. z 1873. Przepis ten opiera się niewątpliwie, po za względami przytoczonemi wyżej, na zasadzie zachowania praw nabytych, mówi bowiem wyraźnie, że obrońcy ci zachowują swe prawa „w zakresie dotychczasowym". Te prawa nabyte można jednakże rozumieć tylko **w znaczeniu ustrojowem,** czyli że osoby, które w chwili wejścia w życie Rozp. p. 314/26 w b. zaborze rosyjskim posiadały świadectwa do bronienia spraw cudzych przy sądach, od których je otrzymały, a w b. zaborze austryjackim — były wciągnięte do wykazu obrońców okręgu danego Sądu Apelacyjnego — **zachowują nadal prawo wykonania zawodu obrońców w sprawach karnych.** Natomiast nie można tych praw nabytych rozumieć w znaczeniu procesowem, a więc w znaczeniu zachowania szczególnych, uprawnień procesowych, jakie służyły tym osobom z mocy uchylonych obecnie u. p. k. z r. 1864 i u. p. k. z r. 1873, albowiem ich procesowe uprawnienia z natury rzeczy mogą być

normowane wyłącznie na podstawie obowiązującego obecnie k. p. k.

5. Dawni „obrońcy przy sądach pokoju“ i „obrońcy sądowi“ w b. zaborze rosyjskim mogą opierać swe dotychczasowe **ustrojowe prawa** wyłącznie na Dekrecie z dnia 8 lutego 1919 p. 205, ponieważ art. 8 tegoż dekretu wyraźnie uchylił wszystkie uprzednie przepisy w przedmiocie obrońców prywatnych. W myśl zaś tego Dekretu (art. 2, 3, 4 i 5) pierwsi z nich mieli prawo prowadzenia spraw w sądach pokoju i wydziałach odwoławczych sądów okręgowych, od których otrzymali świadectwo, a drudzy w sądach okręgowych i apelacyjnych, od których otrzymali świadectwo. Obrońcy — nie adwokaci w b. zaborze austryjackim mogą opierać swe dotychczasowe **ustrojowe prawa** na § 39 u p. k. z r. 1873. Przepis ten nie zawierał żadnych ograniczeń instancyjnych ani terytorjalnych, a przeto należy uznać, że obrońcy ci mieli prawo prowadzenia spraw karnych we wszystkich instancjach w sądach b. zaboru austryjackiego. To są zatem **jedyne przepisy ustrojowe,** jakie mogą wchodzić w rachubę przy wykładni zdania art. 14 Rozp. p. 304/28 o zachowaniu praw „w zakresie dotychczasowym“.

6. Jeśli natomiast chodzi **o obecne uprawnienia procesowe** tych obrońców, wskazaliśmy już zasadnicze przepisy k. p. k., normujące te uprawnienia. W tem miejscu należy jeszcze podkreślić: a) że k. p. k. stosuje **przymus adwokacki** w tych momentach postępowania sądowego, które wymagają właśnie najgruntowniejszej wiedzy i doświadczenia prawnego, b) że przepisy o przymusie adwokackim są normą nową, nieznaną przynajmniej w obecnym zakresie dotychczasowym ustawom, a przeto już z tego względu nie mogą być przedmiotem praw dawniej nabytych i c) że przepisy te, jako wyjątkowe ulegają najściślejszej wykładni.

7. Z przepisów o przymusie adwokackim art. 283, 285 i 582 mówią wyraźnie, że akt oskarżenia, sprzeciw i wniosek o wznowienia postępowania powinny być podpisane przez **adwokata,** a art. 489 — że kasacja powinna być podpisana przez osobę, posiadającą kwalifikacje obrońcy w rozumieniu

art. 86, który znów wymienia wyłącznie osoby, wpisane na listę **adwokatów** oraz **profesorów i docentów prawa.**

8. Z tych założeń wychodząc, musimy dojść do następujących wniosków: a) że dawni „obrońcy przy sądach pokoju" mają prawo prowadzenia spraw karnych w sądach grodzkich (pokoju) i w wydziałach odwoławczych sądów okręgowych, od których otrzymali świadectwo, a dawni „obrońcy sądowi" — w sądach okręgowych i apelacyjnych, od których otrzymali świadectwo, natomiast ani pierwsi ani drudzy nie nabyli prawa prowadzenia spraw w Sądzie Najwyższym; b) że dawni obrońcy — nie adwokaci, wciągnięci na listy, w myśl § 39 u. p. k. z r. 1873, mają prawo prowadzenia spraw karnych na obszarze b. zaboru austryjackiego w sądach wszystkich instancji, a w Sądzie Najwyższym w sprawach rozpatrywanych w niższych instancjach na tymże obszarze i c) natomiast **żadna z wymienionych kategorji obrońców nie ma prawa działania w tych czynnościach procesowych, co do których k. p. k. przewiduje przymus adwokacki (art. 283, 285, 489 i 582 k. p. k.).** Sprzeczność, jaka zdaje się zachować pomiędzy uprawnieniami obrońców, działających na mocy § 39 u. p. k. z r. 1873 do prowadzenia pewnych spraw w Sądzie Najwyższym, a niemożnością podpisywania przez nich kasacji jest tylko pozorna. Przy obecnym czysto kasacyjnym typie postępowania w Sądzie Najwyższym od prawidłowego sformułowania na piśmie zarzutów kasacyjnych zależy przeważnie los tego postępowania, ponieważ wysuwanie nowych zarzutów na rozprawie jest niedopuszczalne. Dlatego ustawodawca powierzył właśnie **wywód kasacji na piśmie** osobom, które w myśl art. 86 k. p. k. dawały rękojmię odpowiednich do tego zadania kwalifikacji.

9. Rozumie się, że wnioski te dotyczą wymienionych osób nietylko gdy działają w charakterze obrońców oskarżonych, lecz również, kiedy występują w charakterze pełnomocników oskarżycieli prywatnych lub posiłkowych albo powodów cywilnych. Stanowisko to podziela w stosunku do obrońców, o których mówi Dekret p. 205/1919 Izba I Sądu Najwyższego, która wypowiedziała się co do tego orzeczenia Nr. 13/1928.

10. Osobnego, w związku z powyższem, omówienia wymaga kwestja wyznaczania obrońców z urzędu (art. 89 — 93 k. p. k.) zwłaszcza w wypadkach t. zw. obrony obowiązkowej (art. 87 i 88 k. p. k.). Przedewszystktem należy zaznaczyć różnicę, jaka zachodzi pomiędzy obroną obowiązkową, a przymusem adwokackim. Obrona obowiązkowa jest wprowadzona ze względu bądź na szczególne właściwości sądu, przed którym odpowiada oskarżony (sąd przysięgłych), bądź — na szczególne właściwości samego oskarżonego (nieletni, głuchy lub niemy, podejrzany o niepoczytalność). Przymus adwokacki stosuje się przy pewnych czynnościach procesowych zupełnie niezależnie od jakichkolwiek szczególnych właściwości sądu lub oskarżonego. Różnicę tę motywy ustawodawcze wyraźnie podkreślają. Jeśli więc postawić pytanie, czy obrońcy, o których mówi art. 14 Rozp. p. 314/1928, mogą być wyznaczeni do obrony z urzędu, to należy odpowiedzieć, że k. p. k. nie zawiera przepisu, któryby stał temu na przeszkodzie, z zastrzeżeniem wszakże, iż będą oni wyznaczeni do obrony z urzędu tylko w tych granicach, jakie im służą przy obronie z wyboru i że nie będzie to dotyczyło czynności procesowych, co do których istnieje przymus adwokacki. Pewne wątpliwości może budzić brzmienie art. 93 k. p. k., ktory mówi o adwokatach. Jednakże przy zestawieniu tego przepisu z art. 86 k. p. k trzeba dojść do stanowczego wniosku, że ustawodawca użył w art. 93 wyrazu „adwokat" a nie obrońca dlatego, by zaznaczyć, że profesorowie i docenci nie mają być wyznaczani do obrony z urzędu, co oczywiście jest zrozumiałe ze względu na niebezpieczeństwo kolizji takiej obrony z zawodowemi obowiązkami tych osób. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że z treści art. 7 Dekretu z dnia 8 lutego 1919 p. 205 — wynika, iż przepisy ust 2 art. 13 Dekretu o Palestrze z dnia 24 grudnia 1918 p. 75 nie mają zastosowania do obrońców sądowych i obrońców przy sądach pokoju (obecnie sądach grodzkich), przeto obrońcy ci, aczkolwiek **mają prawo** być wyznaczeni do obrony z urzędu, jednakże **nie są obowiązani** tych obron przyjmować. (Oczywiście nie dotyczy to wypadków, przewidzianych w art. 2 Rozp. Pr. Rz. p. 738/26.

11. Gdyby okazała się uzasadnioną obawa, że określenie w tym zakresie uprawnień procesowych obrońców może pociągnąć pewne utrudnienia dla ludności, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, gdzie adwokatów jest brak, i gdzie są oni nie dość gęsto osiedleni, a warunki komunikacyjne są ciężkie i gdyby względy celowości przemawiały za tem rozszerzenie owo mogłoby nastąpić jedynie w drodze noweli ustawodawczej.

Ponieważ uzasadnienia te są bliźniaczo podobne do uzasadnień w okólniku Pana Podsekretarza Stanu Sieczkowskiego, będziemy mówić o motywach Sądu Najwyższego, uważając, iż te nasze uwagi stosują się również i do w mowie będącego okólnika, jako zaczątka omawianej kwestji.

W uzasadnieniu uchwały Izby 3-ej miedzy innemi powiedziano, że „Prawodawca, tworząc K. P. K., rozszerzył prawa i zakres pomocy prawnej, mając na uwadze nietylko interes stron, lecz przedewszystkiem interes wymiaru sprawiedliwości i dlatego, aby podnieść poziom prawno-fachowy osób współdziałających w procesie — dopuszcza do udziału w tymże tylko osoby przewidziane przez art. 86 i 95 K. P. K. t. j. adwokatów, profesorów, docentów, sędziów i aplikantów sądowych czy adwokackich, t. j. osoby pod względem fachowo-prawnym dostatecznie przygotowane“.

Nie zamierzamy kruszyć kopji z twórcą K. P. K. tembardziej, że uczynili to już dawniej fachowcy, wszechstronnie i należycie, musimy tylko dodać, że w twórcy K. P. K. dopatrzyli się wszyscy teorytyka, a nie praktyka, prawo zaś musi być dostosowane do życia i wtedy tylko jest żywotne. Same teorje dają twór może niekiedy piękny, lecz martwy, do życia nie nadający się, a nawet szkodliwy. Dążenie Prawodawcy, postępującego tą drogą, daje twór martwej litery prawa, nie nadającej się do należytej realizacji. Któż naprzykład, znając życie, zgodzi się z teorją, że dyplom, czy tytuł świadczy o wiedzy fachowej, zdolnościach i t. d. Jeżeli zwrócimy się do życia, na każdym kroku spotkamy zaprzeczenie tej teorji, to też społeczeństwo, dalekie od takich poglądów i nauczone doświadczeniem, zwykło pytać: „nie coś skończył, a co umiesz i jak wykonywasz“.

Twierdzenie, że wiedzę można zdobyć tylko przez figurowanie w spisie studentów danego fakultetu, a dyplom stanowi o posiadaniu tej umiejętności — jest również błędem, na każdym kroku w życiu stwierdzanym, wiedza bowiem trafia do mózgu każdą drogą, jeżeli tylko ten mózg zdolny jest należycie ją przyjąć. To też opierając się na doświadczeniu, z całą stanowczością stwierdzić można, iż wielu prawników-praktyków-samouków nie zamieniłoby swej wiedzy fachowej, przygotowania i uzdolnień obrończych z bardzo wieloma prawnikami-dyplomowanymi. Ta więc część motywów która mówi o zamierzeniach Prawodawcy jest, jak i samo prawo, niezgodną z życiem teorją, może w założeniu logiczną, lecz sprzeczną z rzeczywistością, z życiem. Gdyby nawet na chwilę przyznać słuszność tym uzasadnieniom to i wtedy musimy przyjść do jednego prawnego i logicznego wniosku, iż Prawodawca miał na myśli przyszłość, żadne bowiem prawo wstecz nie działa i dlatego też do każdego nowego, zastępującego stare prawa, dorabia się drabinę w postaci przepisów przechodnich, któreby to prawo łączyły i przejście od jednego do drugiego ułatwiły, zabezpieczając prawa nabyte wynikające z pierwszego, a nieprzewidziane w drugiem prawie. Taki jest cel art. 14 Przepisów Przechodnich do K. P. K. Twierdzenie umieszczone w części trzeciej, w mowie będących motywów, że przepisy art. 14 są „niezawodnie wywołane brakiem adwokatów w niektórych miejscowościach Polski“ — jest błędne, gdyż art. 14 Przepisów Przechodnich stanowi wyłącznie i tylko o poszanowaniu praw nabytych, wszędzie obowiązujących i łączenie art. 14 tych przepisów z art. 15, 16 i 17 jest conajmniej mylnem, gdyż artykuły ostatnie mówią o innych obrońcach **i na przyszłość,** art. zaś 14 mówi o obrońcach b. zaboru rosyjskiego, którzy prawa do obrony na podstawie przepisów ustępujących (U. P. K.) nabyli. Przez art. 14 K. P. K. prawa te im nadal przyznano, jak prawa nabyte.

Wywody, powyżej wymienione, motywy te poniekąd przyznają w punkcie czwartym, lecz stwarza się tu dość osobliwe i błędne rozumowanie, za podstawę bowiem do praw nabytych obrońców b. zaboru rosyjskiego wzięty zo-

stał tymczasowy dekret b. Naczelnika Państwa z dn. 8 lutego Nr. 205/1919 i od tego właśnie dekretu wywodzone są prawa nabyte obrońców.

Jeżeli wszakże weźmiemy pod uwagę ten krótki i bardzo ogólnikowy dekret, zamieniający prawo o organizacji sądownictwa rosyjskiego art. 406^1 do 406^{18}, to dekret ten nie szanuje praw nabytych — jest prawem, mówiącem o uprawnieniach obrońców przed sądami cywilnemi, a nie karnemi. Prawa obrońców przed sądami karnemi regulowała bowiem U. P. K. art. 44 i 565, przyczem prawo to nie segregowało obrońców na kategorje, co zresztą nie czyniło i prawo o organizacji sądownictwa, zezwalając obrońcom zawodowym, jako posiadającym znajomość wszystkich obowiązujących w państwie praw i należycie egzaminowanym, na zawodowe zastępowanie stron w sprawach karnych na równi z adwokatami we wszystkich sądach. Twierdzenie, iż uprawnień tych nie należy rozumieć w znaczeniu procesowym, nie ma żadnych podstaw prawnych, przeczy faktom, przeczy pojęciom o prawach nabytych. Uzasadnienia motywów podstaw prawnych nie wskazują, przeciwnie w punkcie piątym wręcz sobie przeczą, gdyż jak powiedzieliśmy, uprawnienia obrońców do obrony spraw karnych w b. zaborze rosyjskim wywodzą od niemającego nic wspólnego z prawem karnem dekretu Nr. 205/1919, przekreślając prawa z art. 44 i 565 U. P. K. z 1864 r., natomiast uprawnienia innej kategorji obrońców z b. zaboru austryjackiego wyprowadzają właśnie od takiego austryjackiego U. P. K. z 1873 r., (art. 39) dlatego tylko, że art. nie zawierał „żadnych instancyjnych, ani terytorjalnych ograniczeń". W tym ostatnim więc wypadku przeprowadzono drabinę od starej do nowej ustawy (Przepisy Przechodnie), a nie uczyniono tego do art. 44 i 565 rosyjskiej U. P. K. z 1864 r., aczkolwiek również żadnemi ograniczeniami krępowane nie były.

Jeżeli dodamy do tego, iż art. 406 ustroju sądów rosyjskich jak i dekret Nr. 205 były i są prawem przedewszystkiem fiskalnem, obrońca bowiem mógł bronić spraw cywilnych tylko przed sądami cywilnymi, którym płacił świadectwa, opłacał zaś częstokroć kilka, a nawet kilkanaście takich

świadectw w różnych sądach, co i do obecnej chwili się praktykuje, prawo zaś karne opłat nie przewiduje, tu widzimy doskonałe, że uzależnienie praw obrońców w procesach karnych od dekretu Nr. 205 jest błędnem. Powołany w motywach wyrok I-ej Izby wychodzi również z tego założenia, tembardziej jeśli wziąć pod uwagę końcowy ustęp dekretu, mówiący o uchyleniu wszystkich innych dotychczasowych praw, (działo się to w 1919 r.), które rzeczywiście nadal nie obowiązywały. Dalsze stosowanie art. 44 i 565 U. P. K. w stosunku do obrońców, mianowicie dopuszczanie do zastępstwa stron we wszystkich instancjach sądów karnych z wyboru na równi z adwokatami i wyznaczenia tychże do działania w procesach karnych we wszystkich instancjach i w sądach z urzędu, nie wyłączając Sądu Najwyższego, świadczy najwymowniej, że dekret Nr. 205 dotyczy wyłącznie uprawnień w procesach cywilnych, a nie karnych, przewidzianych przez art. 44 i 565 U. K. P. Gdybyśmy poszli po myśli omawianych motywów, musielibyśmy jedną i tę samą zasadę prawną, wypływającą z identycznych i równoważnych ustaw U. P. K. 1864 i U. P. K. 1873 komentować różnorodnie, co — jest w pojęciu prawnem niedopuszczalne.

Również i dalsze twierdzenia motywów, iż do czynności przewidzianych w nowej ustawie (przymus adwokacki), nieadwokaci dopuszczani być nie mogą — jest sprzeczny z obowiązkiem poszanowania praw nabytych i pogwałceniem ich, ustanowienie bowiem takiego prawa na przyszłość, a tak tylko mógł myśleć i rozumieć Prawodawca, nie może przekreślać tego, co zostało prawnie nabyte przed wydaniem nowego prawa.

Końcowe ustępy motywów wbrew zasadzie, zamieszczonej na ich początku, wprawdzie skłaniają się ze względów miejscowych na ten „surogat" obrony w postaci przywrócenia praw nabytych obrońców, lecz pod warunkiem wydania oddzielnej ustawy. Co się zaś tyczy obrony z urzędu, to ponieważ prawo nowe wyraźnie mianowania obrońców nie zabrania, na wyznaczanie obrońców do obron z urzędu zezwala, w tym przeto jedynym wypadku prawa obrońców są komentowane na ich korzyść i w sposób rozszerzający

Z powyższego wynika, że motywy 2-ej Izby Sądu Najwyższego bynajmniej nie usprawiedliwiły zapadłej uchwały, przeciwnie wskazały na poważne luki, stwierdzające nietylko brak podstaw prawnych do takiej uchwały, ale wykazujące, że uchwała ta jest nieuzasadniona i gwałcąca prawa nabyte, prawem uszanowane.

W państwach praworządnych, a do takich należeć winna i należy Polska, najdrobniejsze nawet przestępstwa w stosunku do jednostki, prawodawca każe rozpatrywać w trzech instancjach, chociaż stronie w konkluzji grozi drobna strata materjalna, czy krótkotrwałe pozbawienie wolności, przyczem strony mają prawo nietylko wypowiedzenia się przed sądami, zastępowania w obronie, lecz protestowania i odwoływania się do instancyj wyższych, natomiast korporacja obrońców, złożona z kilkuset ludzi, stanowiąca kilku tysięcy członków ich rodzin, istniejąca od wielu lat, może być uchwałą Sądu Najwyższego pozbawia praw nabytych i skazana na ograniczenia. Uchwała taka zapada poza plecami zainteresowanych, bez prawa udziału, obrony, nawet protestu i jednoinstancyjnie, ot wprost grupa ludzi na pytania bez wiedzy delikwentów postawione, oświadcza, iż przekreśla się ich prawa wiekowe. Od jutra przestajesz być tem, czem byłeś wczoraj. Osobliwa procedura, osobliwe komentowanie prawa, no i osobliwe skutki — porządkowi prawnemu podobno dzieje się zadość, sprawiedliwości? — stanowczo — nie.

PROTOKÓŁ

NADZWYCZAJNEGO OGÓLNEGO ZEBRANIA ZRZESZENIA OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE.

Działo się dnia 9 marca 1930 roku w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie.

Porządek dzienny: Kwestja pozbawienia obrońców prawa obrony w sprawach karnych przed Sądami Okręgowemi Apelacyjnemi i Kasacyjnemi.

Prezes Zarządu Głównego, Kol. Łaski, przy współudziale członków tegoż Zarządu i sekretarza Zebrania, Kol. Warmana, zagaił zebranie o godzinie 10 m. 30 i omówił dotychczasową działalność Zarządu w sprawie, będącej na porządku dziennym dzisiejszego Zebrania, poczem otworzył dyskusję, w której kolejno głos zabierali:

Kol. Gratkowski: — „Nieszczęście dotyka nasze rodziny, nieszczęścia tem boleśniejsze, że spowodowały je nie władze obce, lecz nasze polskie, w naszem odrodzonem, praworządnem Państwie, którego tak pragnęliśmy i doczekaliśmy się w nadziei wolności i dobrobytu obywateli. Jeśli nasze prawa były szanowane przez organy nam obce i wrogie, to tembardziej, bez żadnej wątpliwości, winny je uszanować nasze władze. Korporacja nasza jest stara, niesie pomoc ludowi, którego najbliżej stoimy i który zwraca się do nas o tę pomoc, otrzymując ją zawsze za umiarkowanem wynagrodzeniem."

Kol. Androwicz: — „Należy poczynić starania w Ministerstwie, względnie u Pana Prezydenta Rzeczpospolitej. Ograniczenia nas w prawach odbijają się już na ludności, zwłaszcza wiejskiej, która zmuszona jest do obrony na kadencjach Sądów Okręgowych angażować adwokatów, mieszkających w miastach i ponosić z tego powodu duże wydatki, przewyższające w znacznej mierze możność płatniczą."

Kol. Majewski: — „Winniśmy bronić naszych praw i starać się wszelkiemi siłami, by prawa te nie doznały ograniczenia. My znamy najlepiej wszystkie interesy i bolączki ludu, gdyż wśród niego pracujemy. Zawsze jesteśmy mu pomocni i dlatego nasze prawa winny być uszanowane, gdyż ograniczenie takowych godzi nie tylko w nas, ale i społeczeństwo."

Kol. Tomaszewski: — „Należy nadal przyjmować obrony w Sądach Okręgowych i decyzje tych są-

dów, nie dopuszczające do obrony zaskarżać. Zarząd Główny czyni wszystko, aby bronić naszej sprawy i dlatego proponuję wyrażenie Mu podziękowania".

Zebranie jednogłośne wniosek ten przyjęło z aplauzem i wykonało.

Kol. Paszkowski: — „Jako Delegat Okręgu Kaliskiego w imieniu Zarządu tegoż okręgu aprobuję całkowicie działalność Zarządu Głównego, zmierzającą ku obronie naszych słusznych praw".

Kol. Waliński: — „Zarząd Główny czyni wszystko, co jest w jego mocy, by strzec naszych praw. Koledzy, praktykujący na prowincji winni spowodować protesty Rad Miejskich, Rad Gminnych i pism prowincjonalnych przeciwko uszczuplaniu naszych praw ściśle związanych z prawami ludu".

Kol. Bartkowski: — „Ograniczenia praw naszych dotykają niezamożną ludność zwracającą się o pomoc do obrońców miejscowych, obsługujących ją dobrze i tanio. Zaleca interwencję u władz w imieniu Kieleckiego Okręgu składa podziękowanie Zarządowi Głównemu".

Kol. Ossowski: — „Niesłuszne pozbawienie kogoś praw nabytych musi obniżyć powagę władz w oczach społeczeństwa i naszych dzieci, które staramy się wychować na dobrych obywateli. Dzięki pozbawieniu nas godności prowadzenia spraw karnych w Sądach Okręgowych większość z nas utraci praktykę niemal zupełnie".

Kol. Kempiński: — „Korporacja obrońców sądowych jest stara i winna walczyć nietylko o utrzymanie praw dotychczasowych, lecz o rozszerzenie tych praw przez władze w naszem, wolnem Państwie. Należy wystąpić do Sejmu w przedmiocie uregulowania raz na zawsze naszych praw. Protestuję przeciwko zarządzeniom władz, ograniczającym nasze prawa wtedy, gdy już dożyliśmy do własnego niepodległego Państwa".

Kol. Dąbrowski — „Winniśmy bronić naszych praw, gdyż jesteśmy społeczeństwu potrzebni. Powinniśmy uzyskać uchwały Rad Gminnych, Miejskich i Powiatowych w tej sprawie.

Kol. Duchiński: — „Ponieważ tworzą się obecnie związki drobnych rolników — winniśmy działać na terenie tychże i uświadamiać szerokie masy o wszystkich ograniczeniach praw obrońców a z nimi i społeczeństwa".

Kol. Kownacki: — „Sądy Okręgowe mianowały nas z urzędu do obrony w sprawach karnych, a zatem winniśmy te prawa zachować. Tylko działanie kolektywne może doprowadzić do celu. Zarząd winien nadal bronić praw, jak to dotąd niezmordowanie czyni".

Kol. Paszkowski: — „Okręg Kaliski już wniósł podanie o dopuszczanie do obron w sprawach karnych. — Jest zdania, że należy takie podania wnosić".

Kol. Łaski: — „Zaleca się wnoszenie podań do Sądów Okręgowych w przedmiocie udzielania zezwolenia na zastępstwa stron przed sądami karnemi a do czasu uzyskania tych zezwoleń — jak dotychczas występować w sprawach, ewentualne decyzje Sądów Okręgowych, nie dopuszczające do zastępstwa stron zaskarżać".

Kol. Warman: — „Zarząd Główny, a zwłaszcza jego Prezes, Kolega Łaski strzeże niezmordowanie naszych praw i czyni w naszej ogólnej sprawie wszystko co jest w jego mocy. Ponieważ jednak działalność ta związana jest z pewnemi wydatkami, proponuję utworzenie na ten cel specjalnego funduszu i pierwszy ofiaruję 20 złotych.

Zebranie przyjęło propozycję z aplauzem i wszyscy obecni złożyli również składki na ten cel.

Na wniosek Kol. Łaskiego Zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

Ogólne nadzwyczajne Zebranie Z. O S., akceptując w zupełnosci dotychczasową działalność Zarządu Głównego, najenergiczniej protestuje przeciwko krzywdom, wyrządzonym Korporacji Obrońców w Polsce i społeczeństwu przez niezgodne z prawem interpretacje praw nabytych i uszczuplenie takowych, przyczem zaleca: wnoszenie do właściwych władz podań, domagających się uszanowania praw nabytych, stawanie jak dotychczas przed Sądami Okręgowemi w zastępstwie swych klijentów, działanie na terenie gmin i uświadamianie o tych ograniczeniach społeczeństwa oraz wysłanie telegramów do władz właściwych z żądaniem poszanowania praw tej Korporacji i obrony przed bezprawiem.

Kolega Łaski odczytał i poddał pod głosowanie treść telegramów:

1. do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej,
2. do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego,
3. do Pana Ministra Sprawiedliwości,
4. do Prezydjum klubu sejmowego — Wyzwolenie.
4. do Prezydjum klubu sejmowego — P. P. S.

Treść rezolucji i depesz została przez Zebranie jednogłośnie zaaprobowana.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 4-ej po poł.

Za zgodność (—) Warman.

B. S.

DWAJ PRZESTĘPCY.

Na wokandzie sądowej znajdowały się tego dnia dwie sprawy: jedna o włamanie do kasy małego kantoru bankierskiego i druga o kradzież węgla z magazynu kolejowego.

Sprawy były zwykłe, codzienne z szarymi nikomu nie znanymi ludźmi na ławie oskarżonych, bez głośnych adwokatów, bez szumnych zapowiedzi w gazetach. Na sali rozpraw było zupełnie pusto — cała publiczność przeniosła się do sąsiedniej sali, gdzie rozpatrywano jakąś sprawę o zabójstwo.

Przewodniczył tego dnia surowy sędzia, specjalista od spraw doraźnych, o którym mówiono, że wszystkie wątpliwości w sprawie komentuje na niekorzyść oskarżonego. Jego sucha koścista twarz

z ostro zarysowanym nosem i zimnemi, zawsze gdzieś w dal patrzącemi oczami, zachowywała niezmiennie we wszystkich sprawach tę samą bezwględną obojętność na losy podsądnych.

W celach więziennych nazywano go „kodeksem". Był bowiem tak samo jak ustawa karna, leżąca na stole sędziowskim, bezosobowym zbiorem przepisów prawnych, sumą artykułów, obstrakcją niemal.

* * *

W pierwszej sprawie o włamanie do kasy kantoru bankierskiego usiadł na ławie oskarżonych kasiarz, doświadczony w swoim fachu, zawodowy przestępca. Robota jego była majstersztikiem. Zdradził go tylko odcisk jednego palca, jaki pozostawił na szybie zapełnie przypadkowo po zdjęciu rękawiczek, w których operował przy kasie. Na ławie podsądnych posadziła go daktyloskopja i ona miała być jedynym świadkiem w tej sprawie.

Oskarżony był zdrowym trzydziestoletnim barczystym mężczyzną, trzykrotnie już karanym za kradzieże z włamaniem. Ostatnio siedział trzy lata w więzieniu i dzisiaj groziła mu ciężka kara. Mimo to jednak zachowywał się z taką obojętnością wobec wszystkiego co się działo na sali sądowej, jak gdyby wyrok skazujący, który go czekał, był dla niego czemś zrozumiałem i zarazem koniecznem.

Do winy się oczywiście nie przyznał, twierdząc, że we włamaniu nie brał udziału i że wogóle nic o niem nie wiedział. Ale ślad palca na szybie przeczył temu. Ten niezawodny i bezapelacyjny świadek, który się nigdy mylić nie może, stwierdził z całą stanowczością, że oskarżony jest winien.

Jako zawodowy przestępca i niepoprawny recydywista skazany został przez sąd na pięć lat ciężkiego więzienia.

* * *

A po chwili siedział już na ławie oskarżonych drugi podsądny czterdziestokilkoletni stróż kolejowy, pociągnięty do odpowiedzialności karnej za kradzież węgla z magazynu państwowego. Był to wysoki chudy mężczyzna z zapadłą klatką piersiową, o szarej nieruchomej bezbarwnej twarzy, w której tylko dwoje małych przerażonych oczu wykazywało niezwykłą ruchliwość, przenosząc się błyskawicznie z sylwetek sędziów na prokuratora, aby w końcu zatrzymać się z rezygnacją na sennej twarzy komornika sądowego, która z niewiadomych przyczyn przykuła do siebie oczy podsądnego.

Oskarżony, który pierwszy raz, znalazł się w sądzie, przyznał się odrazu do winy. Ukradł trochę węgla, gdyż wszystkie niemal zarobione pieniądze musiał w tym miesiącu posłać chorej córce i nie miał już za co kupić opału. Panów sędziów o łaskę teraz prosi i na swoje 25 lat uczciwej pracy się powołuje, przysięgając, że już nigdy więcej cudzego nie weźmie.

Okazało się jednak że braki w magazynie były duże i że nietylko o kilka kawałków węgla chodziło. Stróża skazano na trzy miesiące więzienia. Dopiero po kilku miesiącach okazało się, że systematycznej kradzieży dopuszczała się banda kilkunastoletnich chłopców i że skazany stróż padł ofiarą nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, mówiąc prawdę, przyznając się tylko do kradzieży kilku kawałków węgla.

* * *

Pięć lat ciężkiego, panie inspektorze.

No i co, mówicie z uśmiechem o pięciu latach więzienia?

Trudno, panie inspektorze, nie udało się, nakryli mnie. Ta przeklęta daktyloskopja mnie zgubiła. Cóż zrobić. Siedziało się już nieraz, odsiedzi się i teraz.

Wyszedł z gabinetu uśmiechnięty, pewny siebie, z miną gościa hotelowego, który po rozmowie z portjerem udaje się do wyznaczonego dla siebie pokoju.

Później wprowadzono stróża, skazanego na trzy miesiące więzienia. Był tak blady, iż w pierwszej chwili zdawało się nam, że lada chwila zemdleje. Zaczął bezwładnie mówić o swojem nieszczęściu i o niesprawiedliwości ludzkiej, łkając i zawodząc.

Inspektor starał go się pocieszyć: „Przecież to tylko trzy miesiące, wyjdziecie niedługo i wszystko będzie dobrze“.

Więzień obruszył się cały: „Trzy miesiące, mówi pan naczelnik to mało. A żonie i dzieciom to kto da jeść przez ten czas, kto się niemi zajmie. Dla pana naczelnika, to niedługo, a dla nich to bardzo długo, bo wiadomo, że codziennie jeść trzeba“.

I spojrzał na nas z taką nienawiścią i pogardą, że przyznam się szczerze, zrobiło mi się nagle niewymownie wstyd i za nas samych, którzy wyjdziemy stąd za chwilę nie troszcząc się o los rodziny skazanego i za społeczeństwo wreszcie, które napewno nie poda ręki biednemu stróżowi, gdy ten po trzech miesiącach stanie bez pracy za bramami więziennemi.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW ZA ROK 1929/30.

Ustaloną tradycją Prezydjum Zarządu Głównego, po objęciu czynności, złożyło wizyty w dniu 23 kwietnia 1929 r. p. Ministrowi Sprawiedliwości, p. Wice-Ministrowi i p. Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego.

W dniu 7 maja 1929 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Prezydjum na osobnej audencji, w obecności p. Ministra Sprawiedliwości. W tym dniu delegacja Prezydjum złożyła też wizytę p. Premjerowi. Z początkiem roku bieżącego życzenia noworoczne Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyraziła w imieniu Zrzeszenia delegacja Prezydjum łącznie z Prezesem Oddziału Warszawskiego.

W stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych reprezentowali Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów jako delegaci: pp.: Zenon Bańkowski, Kazimierz Fleszyński, Bronisław Krzyżanowski, Wacław Miszewski i Wojciech Trampler; pozatem szereg członków Zrzeszenia brał udział w pracach Delegacji w charakterze delegatów innych zrzeszeń prawniczych, a przezes Zrzeszenia p. Morawski jest przewodniczącym Rady Głównej (dawniej Wydziału Wykon.) Stałej Delegacji, urzędującym w r. 1930.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa naukowe zjazdy prawnicze, w których Zarząd Główny uczestniczył, reprezentując Zrzeszenie przez swych delegatów.

Na pierwszym Polskim Kongresie Nauk Administracyjnych w Poznaniu w czerwcu 1929 Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia należał do Prezydjum Kongresu, przewodnicząc w sekcji sądownictwa prawa publicznego, a wśród referentów byli członkowie Zrzeszenia p. p.: K. Birgfellner i M. Waśkowski. Kongres powitał w imieniu Zrzeszenia delegowany przez Prezydjum Zarządu Głównego p. L. Langer.

Udział członków Zrzeszenia w odbywającym się w Warszawie w dniach 29 września — 2 października 1929 r. II Zjeździe Polskich Prawników nie był wprawdzie zbyt liczny, co tłomaczy się ciężkiemi warunkami, w jakich sędziowie polscy pracują, ale Zrzeszenie zaznaczyło swoją chęć poparcia prac Zjazdu nie tylko przez zarządzenie wśród sądownictwa składek na pokrycie kosztów Zjazdu, ale także przez czynne wzięcie udziału w Zjeździe. Mianowicie na uroczystem otwarciu Zjazdu, Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia witał Zjazd w imieniu sądownictwa polskiego; tenże prezes przewodniczył w sekcji prawa administracyjnego, a referaty wygłosili p Kopczyński w sekcji pra-

wa państwowego, p. J. Jamontt w sekcji prawa karnego i p. M. Waśkowski w sekcji prawa administracyjnego.

Na zaproszenie Towarzystwa im. Moniuszki Prezydjum delegowało Prezesa Zarządu Głównego do Komitetu wzniesienia pomnika Moniuszki w Warszawie.

W charakterze przedstawiciela Zrzeszenia Prezesa Zarządu Głównego brał udział w Obywatelskim Komitecie Honorowym niesienia pomocy Wileńszczyźnie, a na rzecz głodujących Wileńszczan wniesiona została z kasy Zrzeszenia ofiara w sumie 250 zł.

Zarząd Główny wziął też udział przez swego prezesa w Komitecie uczczenia 50-lecia pracy Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej H. Konica, a na uroczystej akademji, urządzonej w uniwersytecie, tenże prezes przemówił w imieniu sądownictwa.

W urządzonym w grudniu 1929 Kongresie Urzędników Zarząd Główny udziału nie brał, gdyż wystosowane do Zrzeszenia zaproszenie nadeszło zbyt późno.

Na posiedzeniach Zarządu Głównego i Prezygjum poruszano i omawiano ponadto, prócz spraw wymienionych i spraw, traktowanych w osobnych rozdziałach niniejszego sprawozdania, szereg spraw innych, jak kwestje dodatków mieszkaniowych, zaszeregowanie prokuratorów i sędziów śledczych, dodatków dla naczelników sądów grodzkich, dodatków dla przewodniczących wydziałów, sprawy kontaktu z prasą i utworzenia Biura Prasowego, lokowania funduszów stałych Zrzeszenia, wprowadzenia zmian do statutu, rozwinięcia akcji kas pożyczkowych utrudnień czynionych sędziom emerytom przy przejściu do adwokatury, projektowanych zmian przepisów emerytalnych, rozwinięcia działalności wydawniczej i wiele bieżących, mniejszego znaczenia.

Wspomnieć wreszcie wypada, że projektowane przez Koło Przemyskie wprowadzenie odznak dla członków Zrzeszenia nie zostało przez Zarząd Główny uznane za wskazane.

Wyciągi z protokułów posiedzeń zarówno Zarządu Głównego, jak i Prezydjum rozsyłane były Oddziałom i Kołom.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.